

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” **40 MAREK**
kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy **1 Mk.**

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekazy, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu; od tego dnia oblicza się należność.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Acenno po 2 marek od wierzchu pości.

Nr. 35.

Niedziela, dnia 29 sierpnia 1920.

Rok XXXII.

Radosna nowina.

Zwycięstwo! Zwycięstwo! Zwycięstwo!

To jedno piękne i radosne słowo leci jak błyskawica od ust do ust i rozjaśnia lice ojców, matek, sióstr, dzieci i starców. Niema człowieka na polskiej ziemi, któryby się nie radował w tej chwili — bo to nie o fraszki idzie. Oto przygasł, zbladł i zniknął purpurowy wieniec łun, unoszących się ponad Warszawą, utonął w ciszy nocy huk i łoskot dział i odpłynął daleko od naszej stolicy. Nie będą już płonąć strzechy polskich siół, nie pójdą w gruzy miasta, nie będzie deptał wróg-najeźdźca moskiewski naszych pól, nie będzie grabił dobytku, niszczył dobra naszego i znęcał się nad narodem. Zrabane i zsiekane ogniem kulomiotów i armat leżą jego zastępy rozsypane po szerokich polach i wzgórzach po walce z naszymi żołnierzami. Dziesiątki tysięcy poszły na gorzki chleb niewoli, a reszta otoczona, rozbita, lub zdziśiatkowana w popłochu stara się wymknąć mściwym rękoma naszego żołnierza, lub też zażarty stawia opór, albo rzuca się do rozpaczliwych szturmów, ażeby towarzyszy ratować od ostatecznego pogromu. Na rozkaz Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego chłop z widłami i kosą zachodzi drogę uciekającym, by się stało zadość wielkim słowom Wodza i wielkim celom naszej armii: by obronioną była nasza państwowa niezależność, by raz nareszcie nadługo odechciało się Moskwie nieść pęta na wolne nasze dłonie, by zrozumiał Moskal — niech to będzie bolszewik, niech to będzie carski generał, że chcemy, możemy i musimy być wolnym i niepodległym ludem — narodem, że nie ścierpimy najazdu nieczyjzego, że odeprzemy siłą i gwałtem wszelki gwałt, że nie pozwolimy więcej na grabież naszych praw, naszego mienia i naszej krwi dla nikogo i że wszelkie próby w tym kierunku krwa-wo odeprzemy. Stało się. W kopyta teraz zmiata chmara kozackich najeźdźców moskiewskich, a szary tłum piechoty zdany na

smutny los klęski. Teraz nasi żołnierze jako orły dniem i nocą mkną niebem i ziemią, aeroplanami, autami, czołgami i konno naprzód w ciągłym pościgu, lub zmagają się w twardym, ostatecznym boju, a szare łańcuchy strzelców naszych dopełniają dzieła straszliwej i ogromnej bitwy dla nas zwycięskiej.

Zmiennem jest, jak widać, szczęście wojenne. Szaleńcze marzenia rosyjskich dyplomatów wjechania pod Tryumfalny Łuk na placu Zgody (w Paryżu), zmartwychwstające zaborcze instynkty pruskich hakatystów rozbiły się jak piana o twardą skałę — o pierś naszego żołnierza, uzbrojonego ludu polskiego, chłopów, robotników i młodzieży. Toteż cieszy się dzisiaj polski lud, toteż nawet łzy, to dziś są łzami radości.

Zanikły w trudzie żołnierskim dzielnicowe różnice. Szczęśliwie przepadły rozmaite intrygi partykularne i zaściankowe; plotki, oszczerstwa, z tchórzostwa, podłości i niekczemności zrodzone bajeczki — zginęły, oby na zawsze. Jedno wielkie uniesienie, jedna wielka myśl, jedno wielkie słowo zjednoczyło wszystkich i zrodziło się jedno wielkie dzieło: **zwycięstwo.**

Najzasłużęnsi padli z przebitą pierśią i spowici w purpurę swojej własnej krwi spoczęli w mogiłach pod skromnymi krzyżami. Tym jednak po wiek wieków jedną pieśń: pieśń dziękczynienia za wielką ofiarę ze siebie nucić będą polskie kwiaty, polskie dzieci. Ich imiona opromienione sławą nieśmiertelną, pamięć o nich nigdy nie zginie, a okryci wawrzynem glori i swoich czynów rycerskich będą chlubą swych rodzin i całego kraju. To zwycięscy z wielkiej bitwy nad Wisłą. To ci, co pod Warszawą, Ciechanowem, Siedlcami, Brześciem, Mławą, Połockiem i Działdowem wroga osaczyli, pobili, a w boju padli.

Rozjaśniło się też sopośpniale w ostatnich czasach i zmizerowane oblicze naszego Na-

czelnego Wodza i Naczelnika, który osobiście brał udział w wielu bitwach, narażając się na nieprzyjacielskie kule i dając dobry przykład żołnierzom. Jemu też największa przypadnie sława.

Głośnieć też będzie zasłużone imię generała Sikorskiego, zwycięzcy z pod Ciechanowa i Mławy. Z najwyższą wdzięcznością będzie lud polski wspominał imiona Francuzów, a między nimi generała Węgę, szefa sztabu marszałka Fosza, którzy pomogli do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła.

Teraz nasza delegacja pokojowa w Mińsku będzie miała ułatwione zadanie. Zmęknie chyba i złamie się buta moskiewskich dyplomatów i cofnąc oni będą zmuszeni te wszystkie haniebne warunki, które godzą w całość i niepodległość ziem naszych, lub też które nas bezbronnych wydawałyby na przyszość na łup najeźdźców. Ucihną też rozmaite syczące nieprzyjaźnie około nas gadziny i być może nareszcie dojdziemy do sprawiedliwego i korzystnego dla nas pokoju i zaczniemy odbudowę naszych zniszczonych wojną wsi, zburzonych miast, starganych i zdruzgotanych, albo unieruchomionych fabryk. Może przyjdzie nareszcie czas, że w życie wprowadzimy wielkie reformy społeczne, w pierwszym rzędzie reformę rolną, że zniesione będą srogie prawa, zaprowadzony ład i porządek, znikną gwałt, samowola i wyzysk możnych, burżuazji i obszarników, a dobrobyt, wola i spokój zawita do znękanych, chłopskich i robotniczych chat. Może nareszcie otoczmy opieką należytą, a nie macoszą, najbardziej zasłużonych i najbardziej nieszczęsnych — inwalidów wojennych, damy im ziemię i rodzinę, a ponury i smutny widok żebrzącego wsparcia kaleki w mundurze wojskowym zapadnie się w przepaść zapomnienia. Może być, że nareszcie zaopiekujemy się wdowami i sierotami po padłych w bojach żołnierzach i dokonamy tego dzieła, że wychowamy ich dzieci na dzielnych obywateli kraju, godnych swych wielkich ojców-bohaterów. Może być, że tak się stanie. Ja zaś wierzę, że tak się stanie i tak się stać musi!...

Dzień dzisiejszy, to wielki dla Was dzień o Bracia Chłopi!

Józef Sanojca.

* * *

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 22 bm.:

Front północny: Wojska naszej I-ej armii, rozgromiając ostatecznie dywizję XV armii sowieckiej, która zasłaniała odwrót przeciwnika, zajęły w zaciętych walkach Przasnysz, Słupsk i Mławę, zamykając w ten sposób furtkę uciekającym w popłochu wojskom nieprzyjacielskim, jednocześnie wskutek tego gros armii IV-ej sowieckiej i cały III-ci korpus jazdy zostały odcięte. Odbryzmia zdobyć w jeńcach i w materiale wo-

jennym, jaka wpadła w nasze ręce, nie mogła być dotąd obliczona. Zdobyć ta powiększa się z godziny na godzinę. Dla zobrazowania klęski armii północnej sowieckiej podaje się, iż sama tylko XVIII-ta dywizja piechoty w walkach dnia 21 bm. wzięła 5000 jeńców, 16 dział i 135 karabinów maszynowych oraz ogromne tabory. Wojska tej dywizji i jej dowództwo zasługują na specjalne uznanie. Jednocześnie oddziały pomorskie, posuwające się wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Działdowo, zamykając w ten sposób pierścień nasz i od północy.

Front środkowy: Armie frontu środkowego, kontynuując pod osobistym kierownictwem Naczelnego Wodza zwycięski swój pochód w kierunku północnym, dnia 21 bm. zajęły Zambrów i Wysokie Mazowieckie. Przekroczona została również linia Narwi. Na południe od Białegostoku w rejonie Mieleńszczyce na północny zachód od Wysokiego Litewskiego IV-ta brygada jazdy napotkała na grupę nieprzyjacielskiej ciężkiej artylerii, która według zeznań jeńców była przeznaczona do ostrzeliwania Warszawy. Grupę tę szarża konna zupełnie rozbili, zdobywając 22 ciężkiego kalibru działa i przeszło 100 wozów. Wzięto przytem kilkuset jeńców. Przechwycono rozkaz dowództwa XXI-ej dywizji sowieckiej, który nakazywał spalanie taborów, posadzenie piechoty na konie taborowe i przyspieszenie w ten sposób odwrotu.

Front południowy: Ogólna konsternacja, jaka zapanowała w szeregach bolszewickich na skutek ostatecznych naszych sukcesów na froncie, daje się również zauważyć i na terenie południowym. Oddziały przeciwnika, operujące dotychczas w rejonie Lwowa, rozpoczęły odwrót, partie przez nasze wojska. Nasze oddziały pościgowe docierają do linii Bugu. Stryj został przez nieprzyjacielską kawalerię opuszczony.

Naczelne dowództwo armii, sztab gen.

OSACZENIE IV. ARMII.

Na północy, w okolicy Mławy i Działdowa, IV armia sowiecka, której drogę odwrotu odcięła szybka akcja armii gen. Sikorskiego przez wzięcie Mławy i współdziałanie grupy pomorskiej przez wzięcie Działdowa, rozpoczęła z gen. Sikorskim pertraktacje o złożenie broni. Chodzi o poddanie się około 40.000 bolszewików, którzy nie zdelali się wycofać ani na wschód, ani na terytorium praskie.

Rokowania i warunki pokojowe.

Do tej chwili, to znaczy do 23 sierpnia b. r. nie mamy podanych przez nasz Rząd do powszechnej wiadomości warunków pokojowych. O delegacyi naszej tyle wiemy, że szczęśliwie dotarła do Mińska. Rząd nasz dostał od niej jedną radio-depeszę, a jedna gdzieś w drodze zaginęła, a rokowania po rozmaitych początkowo chwila-
nch poszły w pełnym toku.

Okolną drogą, bo przez Londyn dostały się do naszej prasy warunki pokojowe delegacyi ros-
ukr. Depesza ta radioelektryczna brzmi tak:

Radio komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Ciczierina do posła Kamieniewa w Londynie:

Przewodniczący rosyjsko-ukraińskiej delegacyi pokojowej Daniszewski zawiadomił dziś polską delegację pokojową w Mińsku o rosyjskich warunkach pokojowych. W zagr-
gajeniu oświadczył Daniszewski, że pełna niezawisłość i prawo samodzielności pań-
stwowej Polski zostaną uznane, ponieważ każdy naród sam rozstrzyga o swym losie. Rosya sowiecka wcale nie chce swych wła-
snych urzędów narzucać siłą innym pań-
stwom. Komunizm jest tylko wtedy możli-
wy, jeżeli przeważna większość robotników jest przekonana o konieczności jego istnie-
nia. Rosya sowiecka odrzuca odszkodowania wojenne i chce z sąsiednimi narodami żyć w pokoju.

Następnie Daniszewski odczytał szczegółowe warunki pokojowe:

1) Rosya i Ukraina uznaje pełną niezawisłość i wolność Rzeczypospolitej polskiej i potwierdza-
ją uroczyście pełne prawo narodu polskiego do samostanowienia o swem życiu i o swej formie rządu wedle swego życzenia;

2) Rosya i Ukraina zrzekają się odszkodowa-
nia wojennego w jakiegokolwiek formie;

3) Ostateczna granica wschodnia Polski bę-
dzie mniej więcej ta sama, jaką podał Curzon w swej nodzie z 11 lipca, jednakowoż Polska otrzy-
muje większy obszar na wschód od Białegostoku i od Chełma;

4) Rzeczpospolita polska zmniejszy swe siły zbrojne bez wyjątku na 50.000 ludzi z jednoroczną służbą. Dla sztabów i administracyi wolno utrzy-
mywać ponadto 10.000 ludzi. Te siły zbrojne bę-
dą popierane przez milicję obywatelską, która będzie się składała z robotników i będzie prze-
znaczoną do utrzymywania porządku i bezpieczeń-
stwa ludności. Rodzaj tej milicji i jej organiza-
cja zostaną ułożone szczegółowo w czasie oma-
wiania traktatu pokojowego;

5) Po podpisaniu układu rozpocznie Polska demobilizację i ukończy ją w miesiąc po podpi-
saniu układu;

6) Polska zatrzymuje swą broń i ten materiał wojenny, które są potrzebne dla uzbrojenia wy-
mienionych w punkcie 4) sił zbrojnych. Reszta broni włącznie z arsenalami i składami, znajdu-

jącymi się w całej Polsce, zostanie wydana wła-
dzom rosyjskim i ukraińskim w ciągu miesiąca po podpisaniu pokoju wstępnego, a do tego czasu pozostanie pod nadzorem rosyjskich i ukraiń-
skich komisji. Dokładny czas wydania i naj-
mniejsza ilość, która każdej z dwóch stron musi być wydana, zostaną ustalone podczas rokowań nad traktatem pokojowym. Z tych materiałów wojennych zwróci Rosya i Ukraina potrzebne ilości dla uzbrojenia wymienionej milicji.

7) Polska zrzeka się wszelkiego wyrobu broni i materiału wojennego i zacznie (tu radło jest niejasne);

8) ...i nie wolno jej na swem terytorium tolero-
wać żadnych zrzeczeń, wrogich wobec Rosyi, Ukrainy, albo ich sprzymierzeńców i które twier-
dzą, że są rządami Rosyi, Ukrainy, albo ich części;

9) Kroki wojenne zostaną faktycznie zastano-
wione w 72 godzin po podpisaniu tej umowy. — Wojska rosyjskie i ukraińskie pozostaną w tym czasie na tem miejscu, na którym się znajdują, jednakowoż nie na wschód od wymienionej przez lorda Curzona, dnia 11 lipca, linii. Armia polska cofnie się o 50 wiorst od armii rosyjskiej i ukraińskiej. Obszar między obiema armiami uznaje się za neutralny pod administracją polską i nad-
zorem komisji mieszanych i specjalnych, ustanowionych przez organizacje zawodowe. Cofnię-
cie się armii polskiej odbędzie się również pod kontrolą mieszanych komisji;

10) Równocześnie z demobilizacją armii pol-
skiej i wydaniem materiału wojennego Rosyi i Ukrainie cofną się wojska rosyjskie i ukraińskie tak, że w chwili zakończenia demobilizacji ar-
mii polskiej i wydania broni pozostanie tylko 200.000 ludzi w strefie neutralnej;

11) Polska musi zwrócić zabrane z poprzednio przez nią zajętych terytoriów materiały kolejow-
we, pocztowe i telegraficzne, dalej maszyny rol-
nicze, maszyny z fabryk i inną własność, dalej naprawić zniszczone mosty i linie kolejowe w czasie i porządku, które zostaną ustanowione podczas rokowań pokojowych;

12) Polska zarządzi w drodze ustawy rozdzielić
ziemi, a to głównie rodzinom tych obywateli polskich, którzy na wojnie zginęli, zostali ranni lub ponieśli szkodę na zdrowiu;

13) Rosya i Ukraina otrzymują pełne prawo wolnego przewozu osób i towarów wszelkiego rodzaju przez terytorium polskie, natomiast linia kolejowa Wołkowysk-Białystok Grajewo pozostaje w pełnym posiadaniu i pod pełną kontrolą Rzeczypospolitej rosyjskiej;

14) Polska ogłosi pełną amnestyę polityczną i wojskową;

15) Zaraz po podpisaniu traktatu pokojowego ogłosi Polska wszystkie dokumenta i cały mate-
ryał, odnoszący się do wojny między Polską a Rosyą i między Polską a Ukrainą.

Jak widzimy zatem, że niektóre punkty naru-

szażę i naszą niepodległość i godzą w nasz byt gospodarczy. Skoro my się rozbroimy, a Rosyi i Ukrainie sowieckim wydamy broń, to kiedy zechce, wtedy Rosya obali naszą niepodległość. — W dyplomacyi zaś i polityce ten wygrywa co ma siłę. Taksamo i zajęcie kolei Wólkowsk—Grąjewo dla połączenia Rosyi i Prus, zabranie materiału kolejowego i t. p. wszystko to obliczone albo na naszą zgubę, albo zniszczenie gospodarcze. Źródłem zaś tego buta bolszewików jako strony zwycięskiej — bo te warunki przedłożono, gdy armie moskiewskie gotowały się do ostatecznego ataku na Warszawę i były pod Połockiem, Włodawkiem i Toruniem. Nasza delegacya zajęła też odpowiednie stanowisko. Gazety podały, że i na-

sza delegacya też zaproponowała delegacyi sowieckiej, by w imię przyjaźni i chęci pokoju u siebie przeprowadzili rozbrojenie. Rząd nasz wysłał do Mińska kuryera z doniesieniem o zmienionym do gruntu na naszą korzyść położeniu wojennem i z odpow. instrukcyami. Słychać, że bolszewicka delegacya w Mińsku pod wpływem wypadków na froncie zmiękła i wiaodniała i gotowa wiele z przedłożonych warunków cofnąć. Wierzymy, że nasza delegacya będzie umiała w całości wyzyskać pomyślne wypadki na froncie dla dokonania takiego samego zwycięstwa dyplomatycznego. Oby tylko rozmaici Grabscy i Niegrabscy wielkiemu dziełu nie przeszkadzili.

Co się dzieje na Górnym Śląsku?

NAPADY NIEMCÓW. Skoro tylko armie rosyjskie zaczęły docierać do Wisły, na Górnym Śląsku, rozpoczął się zbrojny ruch niemiecki, skierowany przeciw Polakom i wojskom koalicyjnym, głównie francuskim. Padły trupy po obydwu stronach w Bytomiu i gdzieindziej, a prusactwo tak się rozzuchwaliło, że zażądało usunięcia się koalicyjnych wojsk, by mógł bezkarnie przeprowadzić zupełny pogrom na polskich górnikach i włościanstwie, a potem steryzowawszy ludność polską zagarnąć dla siebie tę najbogatszą część naszej ziemi, prawdziwą perłę polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tak jak do się stało z Mazurami, Śląskiem Cieszyńskim, Spiszem i Orawą. Początkowo Niemcom służyło szczerście, nawet pisano, że Francuzi opuścili Bytom i okopali się za miastem. Wkrótce potem sprawy się zmieniły.

Polska ag. tel. podaje: Ruch samoobr. polskiej na Górnym Śląsku rozszerza się coraz bardziej. Z powiatu katowickiego, którego prawie wszystkie gminy znajdują się w rękach polskich, ruch ten rozszerzył się na powiaty bytomski, pszczyński, tarnogórski, zabrzański i rybnicki. — Gminy w pasie granicznym od Radzionkowa w powiecie tarnogórskim, aż do południowego kąta powiatu pszczyńskiego koło Oświęcimia, znajdują się w rękach polskich. Ruch ten nie ma stanowcze charakteru powstania przeciw obecnym władzom koalicyjnym na Górnym Śląsku, ma on jedynie na celu obronę ludności polskiej przed mordami Niemców, które tak dotkliwie dały się we znaki Polakom w Katowicach, a któreby napewno nastąpiły i w innych miejscowościach, licząc na pobłażliwość władz koalicyjnych. Działalność samoobrony rozpoczęła się wszędzie od rozbrojenia albo wyparcia Sicherheitswehry. Na miejsce jej tworzą Polacy straż obywatelską z miejscowej ludności, która czuwa nad porządkiem i bezpieczeństwem. Od dnia 20 bm. trwa na Górnym Śląsku strejk górników polskich. Większość kopalń jest nielczynną.

KATOWICE-MYSŁOWICE. Polska samoobrona pow. katowickiego posunęła się w sobotę popoł. pod same Katowice i otoczyła miasto ze wszystkich stron. Nikt nie może do miasta wejść ani wyjść bez kontroli Polaków. Polacy zażądali od władzy koalicyjnej usunięcia Sicherheitswehry i zastąpienia jej strażą obywatelską, złożoną z Polaków i Niemców pod komendą koalicyjną. — Niemcy katowiczcy opuszczają pospiesznie miasto i wyjeżdżają na zachód.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne w telegramie z Wrocławia podaje następujące informacje: W południe wkroczyli Polacy do Katowic. Niemcy w popłochu opuszczają miasto. Mysłowice zostały zajęte przez oddziały polskie. Miejscowa Sicherheitswehra została napadnięta, ciężko pobita i uprowadzona przez granicę do Sosnowca. W niemieckich Piekarach i Szarlej przyszło do małej strzelaniny, w rezultacie której Sicherheitspolizei opanowała położenie. W Szarlej wzięli Polacy kilku urzędników jako zakładników. W zajętych miejscowościach zorganizowali Polacy policję. — Ruch strejkowy w okręgu węglowym rozszerzył się na okręg Zabrze.

WALKI. Przy rozbrajaniu Sicherheitswehry na Górnym Śląsku przychodziło do krwawych walk, szczególnie w Bogucicach pod Katowicami i w Mysłowicach. Szczególnie w tej ostatniej miejscowości walki ze Sicherheitswehrą były bardzo krwawe. Trwały one dnia 20 bm. od godz. 8-mej rano do godz. 5 popołudniu. Polacy zażądali wydania broni i opuszczenia miasta. Kiedy Sicherheitswehra żądaniu temu odmówiła, Polacy rozpoczęli oblężenie jej koszar, w których znajdowało się około 130 żołnierzy. Po wyczerpaniu się amunicji Sicherheitswehra się poddała, utraciwszy kilkunastu zabitych i rannych. Również po polskiej stronie były znaczne straty. Jeńców w ilości około sto osób odprowadzili Polacy do Sosnowca. Polskie władze jednak przestrzegały swojej neutralności wobec wypadków górnośląskich,

jeńców nieprzyjęty i odstawił ich do granicy, oddając w ręce wojsk francuskich, stojących w Mysłowicach. Jeńców odstawił Francuzi do powiatu Pszczyńskiego.

WZIECIE BYTOMIA. Samoobr. powiatu bytomskiego tworzy się w całym powiecie. Oddziały samoobrony w sobotę odczyli Bytom, opanowawszy przedmieście Rosbark. I tu Polacy stawiają te same żądania władzom koalicyjnym. Przez cały dzień sobotni robotnicy Niemcy prawie nie po-

kazywali się na mieście, natomiast widziano dużo robotników polskich z okolicy, którzy strajkując przybyli do miasta na zebranie organizacyi. Wieczorem otrzymała Sicherheitswehra rozkaz nie opuszczania koszar. Koszary te są strzeżone przez wojska francuskie.

STANOWISKO FRANCUZÓW. Energicznie też wystąpili Francuzi. Wojska francuskie z całą stanowczością przyczyniły się do poskromienia niemieckich bojówek w Bytomiu.

Z AMERYKI.

SOUTBRIDGE. Polacy górą! Został u nas zorganizowany wspólny komitet Polskiej Pożyczki Państwowej. Przewodniczącym komitetu jest J. Saletnik, a sekretarzem S. Orzech. Na Southbridge była nałożona kwota 10 tys. dolarów, a my zebraliśmy już 13 tys. 350 dol. (czyli około 2 i pół miliona mk. pol.). Mielim jeden wiec dnia 9 czerwca, na którym przemawiał ob. R. Zabek ze Spójni Ludowej. Mówił on bardzo pięknie i pomógł nam bardzo, bo po wiecu brali ludzie Polską Pożyczkę Państwową jak wodę. Drugi wiec mieliśmy dnia 13 czerwca, na którym przemawiał ob. dr Bogusz z Bostonu. Ten należy do W. N., więc mówił o swojej polityce, czyli o Paderewskim, o armii Hallera i o Komitecie Paryskim, o Naczelniku Państwa zaś ani wspominał. Jest to ponadto i lichey mowca. — Toteż niewiele nam pomógł. Takim jak on panom nie idzie widać o Pożyczkę, a swoją własną politykę. Toteż oni nie bardzo zachęcają do Pożyczki. Lud ponadto nie chce już dziś słuchać historii o rozmaitych umarłych ludziach, lud kocha żywych, tych co dziś bronią Polski, co swą krew i życie dają za nią. Ludzie poznali się już na W. N. Polscy księża też licho popierają Pożyczkę. U nas najwięcej kupuje Pożyczkę sam chłop-robotnik, tak jak i wszędzie.

Stanley Orzech.

THORNDIKE. MASS. Oto, jak „prędko, rzetelnie i sumiennie” wysyła pieniądze bank **Hanover Trust Co. w Bostonie**, na czele którego stoi jako prezes H. H. Chmieliński.

Oto 31 października 1919 r. wysłałem na ręce Jana Kolbusza w Markuszowie pow. Strzyżów 28 dolary. Nr. recepty 7246051. Bank policzył mi te dolary na 1023 kor. i 75 groszy czy fenigów. **Do dziś nie mam żadnej wiadomości, czy te pieniądze zostały wypłacone odbiorcy.**

Drugi raz do tegoż samego adresata posłałem 25 dolarów (nr. recepty 3201) i bank wystawił mi pokwitowanie na 1732 K 50 h i też nie mam żadnej wiadomości, czy pieniądze te zostały doręczone, pomimo, że bank miał mnie zawiadomić, skoro tylko przesyłka zostanie wypłacona.

Kiedy te wszystkie przykre rzeczy ustaną? A może by poseł Stapiński zaopiekował się tą sprawą.

Józef Kolbusz.

WASHINGTON, D. C. Wyjaśnienie podatku dochodowego dla emigrantów. — Wielu Polaków, wyjeżdżających obecnie do kraju, po przybyciu do New Yorku, aby siadać na okręt dowiaduje się z niemałym zdziwieniem, że, aby mógł opuścić Stany Zjednoczone, trzeba mieć rządowe pozwolenie na wyjazd, czyli t. zw. „Sailing Permit”, który otrzymać można tylko w mieście, gdzie dana osoba siada na okręt, a że jak dotychczas okręty do Europy odchodzą tylko z New Yorku, przeto wspomniane pozwolenie można tylko uzyskać zgłoszwszy się osobiście do Urzędu Cłowego (Custom House).

Aby ten „Sailing Permit” otrzymać trzeba wykazać dowodami, że zapłaciło się podatek za 1917, 1918, 1919 i 1920 rok, jeśli zaś podatek dochodowy nie był za te lata płacony, to przed wyjazdem do kraju musi być w Nowym Yorku zapłacony.

Jeżeli ktoś płacił podatek dochodowy (Income Tax) za 1918, 1919 i 1920 rok, to powinien w Custom House przedstawić kwity z tych lat, a zapłacić tylko za 1917 rok.

Polacy nie mający amerykańskich papierów obywatelskich, o ile nie płacili żadnego podatku dochodowego na poczekaniu lub u kolektora podatkowego, albo też podatek ten nie był im ściągany w fabryce obowiązani są zapłacić takowy, jak następuje:

Za 1917 rok płaci się ten podatek od całej zarobionej sumy, po dwa centy od każdego dolara, 50 procent kary i 10 dolarów kary, za nieopłacenie w terminie. Za 1917 rok nie można nic odciągnąć z zarobionej sumy na swoje i rodziny utrzymanie. Naprzykład ktoś zarobił w 1917 roku dol. 950, to choć jest żonaty i ma drobne dzieci, musi zapłacić od całej sumy dol. 19.50 i do tego kary dol. 10.00, co razem czyni dol. 29.50.

Za 1918, 1919 i 1920 rok Polacy, pochodzący z dawnego zaboru rosyjskiego, z Galicyi i ze Śląska — mają prawo odciągnąć pewną sumę ze swego rocznego zarobku na swoje i rodziny utrzymanie i dopiero od sumy, jaka zostanie po tem odciągnięciu muszą płacić za 1918 rok po 12 procent, a za rok 1919 i 1920 po 8 procent.

Polacy z wyżej wspomnianych części Polski mają prawo do następujących ulg:

Kawaler ma prawo odciągnąć na swoje utrzymanie dol. 1.000.

Żonaty, który mieszka razem z żoną w Stanach Zjednoczonych, ma prawo odciągnąć na swoje i żony utrzymanie razem dol. 2.000.

Żonaty, którego niepełnoletnie dzieci mieszkają razem z nim ma prawo odciągnąć na utrzymanie każdego z nich po dol. 200.

Kawaler lub żonaty, utrzymujący przy sobie starych rodziców — lub najbliższych krewnych, niezdolnych do zarabiania na swoje utrzymanie, ma prawo odciągnąć po dol. 200 na każdą osobę.

Żonaty, którego żona mieszka w kraju nie ma prawa odciągnięcia żadnej sumy na jej utrzymanie, a na swoje utrzymanie ma prawo odciągnąć dol. 1.000.

Żonaty, mający niepełnoletnie dzieci w kraju ma prawo odciągnąć na utrzymanie każdego dziecka po dol. 200, lecz musi dowodami wykazać, że te dzieci żyją i że ich utrzymanie polega tylko na tem, co dana osoba posyłała stąd do kraju.

Dowieść tego można w następujący sposób: 1) listami z kraju od rodziny lub od dzieci, w których to listach powiedziano, że dzieci zdrowe, tylko głodne i obdarte i proszą o przysłanie pieniędzy, odzieży i żywności; 2) kwitami z wysłanych w 1918, 1919 i 1920 roku pieniędzy do kraju i 3) listami w których powiedziano, że przysłane pieniądze zostały otrzymane i obrócone na życie.

Kto ma w kraju starych rodziców, lub najbliższych krewnych, niezdolnych do zarobienia na swoje utrzymanie, również ma prawo odciągnąć po dol. 200 na każdą osobę, o ile złoży dowody, jak powyżej.

Kto nie zapłacił jeszcze podatku dochodowego (Income Tax) za żadne z wyżej wymienionych lat, a ma zamiar wyjechać do kraju w niedługim czasie, niech w miejscu swego zamieszkania podatku tego nie opłaca, a załatwi go w Custom House po przybyciu do New Yorku.

Kto ma zamiar jechać do kraju, powinien postarać się w fabrykach, w których pracował, o wykaz swego zarobku za 1917, 1918, 1919 i 1920 rok.

Po bliższe informacje i objaśnienia należy zgłaszać się listownie lub osobiście na adres: American Red Cross F. L. I. S. (Polish Station) 1107 Broadway New York City.

MEADVILLE, PA. Czytam „Przyjaciela Ludu” od początku roku 1920. Dowiaduję się z niego wiele, czytałem w nim dużo interesujących artykułów, oraz wieści z małopolskich wiosek ze wszystkich stron. Ani razu jednak nie znalazłem korespondencji z Wólki tanewskiej, pow. Nisko. Zdaje mi się wskutek tego, że w tej wsi musi nadal panować duża ciemnota, lub też krzewi się zgubna agitacja wazochpolska lub klerykalna. Wiem bowiem z doświadczenia własnego, że tam gdzie największy klerykalizm, tam

też największa ciemnota i odwrotnie. Szanowni Czytelnicy i Wy wolnomyslni włościanie! Walczcie o wolność z całej siły, bo wolność to podstawa całego ludzkiego życia. My zaś tu w Ameryce wierzymy w to, że tę wolność wy zdobędziecie — jedynie stojąc niezłomnie pod sztandarami Polskiego Stronnictwa Ludowego — Lewicy. Niczego chłop się nie dosłuży ani u wszechpolsaków, ani u prawicy obskurantkiej, rzymsko-pańskiej. Nic Wam też nie pomoże nasz kochany muzyk Paderewski. Polityka bowiem, to nie fortepian i teatralne kłanianie się, polityka to wielka sztuka rządzenia, której się człowiek uczy w pracy i we walce społecznej. Ponadto mężem rządzącym w Polsce musi być patriota polski, a nie rzymski i wyszły z ludu, a stojący z ludem, bo tylko Lud to jest siła i w kraju i za granicę. Nie uznajemy ludzi, którzy są lub mają być narzędziami szlachty i kleru do utrzymania pracującego ludu w niewoli społecznej i wyzysku możnych nieponiów. Polski Lud musi być wolnym. Mamy nadzieję, że naród polski utrzyma i zupełną niepodległość i niezawisłość polityczną swej ziemi, oraz że się też wydobędzie z rozmaitych szkodliwych wpływów zagranicznych, obliczonych na wyzysk narodu polskiego. Nawet naród włoski, pośród którego żyje papież i kardynałowie, wyzwolił się już i bałwochwalczo nie wierzy nikomu, a patrzy krytycznie na świat. Czas najwyższy, żeby i u nas w kraju naszym rodzinnym, w Polsce też tak było.

Sebastyan Maziarz.

Z FRANCYI.

PARYŻ. Gdy przybywamy dziś nad Sekwanę, uderza przede wszystkim zupełne niemal ośrąśnięcie się Paryża z przeżyć wojennych. Przeciwny Paryżanin z życia wyeliminował echa wojny i żyje, jak za dawnych pokojowych lat. I skala tego życia i jego jakość jest tak szeroka, jak przed wojną — nieznaczna zwyżka cen nie czyni różnicy nikomu, zwłaszcza, że i zarobki w stosownej mierze zostały podniesione.

Do normalnych warunków, będących bezpośrednim wynikiem uruchomienia przemysłu, przyczyniła się w pierwszym rzędzie demobilizacja armii i powrót pracowników na pokojowe ich stanowiska. Wystarczy przejść się na Montparnasse i w owych wielkich kasarniach u wylotu Gicłery zobaczyć, jaką załogę posiada dziś Paryż? Wszystkie niemal okna i dziedzińce wypełnione czarnymi obywatelami z kolonii. Żołnierz-Francuz pracuje już w fabrykach i warsztatach, jest czynną, elastyczną sprężyną tego życia co gwarem huczy przez bulwary miasta, co porusza motory jego pracy i użycia, walcząc skutecznie z drożyzną.

Dlatego też w pensjonatach paryskich pokój z całym utrzymaniem można dostać obecnie za 15—20 franków dziennie, w restauracjach bulwarowych na lewym brzegu Sekwany otrzymuje się obfity obiad z winem za 4 franki.

Nie dziwcie się też mnie, jeśli szerzonym wieściom o wielkiej zbrojnej pomocy Francji dla nas, o jakimś nowym jej geście wojennym, co to wschód Europy olśni, jak błyskawica, ja — patrząc przez kilka tygodni na zadowoloną z powrotu do normalnego życia stolicę Francji — nie wierzę.

Czy mówi się dziś w Paryżu i pisze o Polsce i jej położeniu? Owszem, lecz i nie tak wiele, jak by można sądzić — i nie zawsze znów tak gorąco, jak to głosi się w prasie naszej.

Ileż to w ostatnich czasach naczytało się w dziennikach paryskich na temat Polski o „awanturniczej polityce“ — o „imperyalistycznych megalomańskich zapędach“ — o „braku jakiegokolwiek równowagi wewnętrznej i zewnętrznej“, o „posiewie nowych pożarów, nowych, ustawicznych wałk i starć prywatnych“.

Dopiero konferencja w Spa przyniosła pewien zwrot, a objawem tegoż było — zupełne milczenie. Milczał rząd francuski, milczała i prasa.

Pierwszy odezwał się w „Action française“ Charles Maurras, a odezwał się stanowczo, dając dowód bezstronnego i trzeźwego sądu: „Niedostatecznej opieki użyliśmy nowopowstałemu państwu. Obowiązkiem naszym było dać Polsce podstawę polityczną, na której mogłaby się oprzeć, dać warunki gospodarczego istnienia. Powinniśmy byli dowieść nietylko naszej pomocy i uczucia, lecz również — rozumu politycznego.“

Jeszcze silniej przemówił Maurras w jednym z artykułów na temat „Francji wojskowej“: „Przednia straż francuska winna być dziś nie u brzegów Renu, lecz nad Wisłą. Strata tej placówki wiedzie za sobą stratę całego tysiąca placówek innych. Jeśli zapora Polska pęknie, stanęmy w obliczu groźnych, wielkich inwazyj. — Widzę już, jak uśmiechacie się wszyscy, którzy nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, nie wierzycie. Powiem wam więcej: „Tam, nad Wisłą — w okopach polskich żołnierzy waży się los Francji!“

Więc i pisarz francuski ujrzał przy sobie te niedowierzające, uśmiechnięte twarze, co sprawy naszej nie rozumieją i nie doceniają wagi położenia. Czy można by temu jednak przeciwdziałać? Nestor Polonii paryskiej, Władysław Mickiewicz, z którym miałem sposobność na ten temat rozmawiać, sądzi, że oddział prasowy przy poselstwie naszego rządu, uruchomiony w sposób energiczny, mógłby przynieść tutaj niesłychane usługi. Niema dwóch zdań, że zaufanie prasy paryskiej do osoby kierownika propagandy odegrałoby rolę pierwszorzędną.

J. Pietrzycki.

Głopi nie kucicie kajdan na siebie samych. Nie wzbogacajcie wrogów nam banków, towarzyszy, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swoich ludzi.

Zbliża się czas siewu.

Zbliża się czas siewu, nadchodzi jesień. Ziemia czeka na swego gospodarza i siewcę, chłop tęsknie spogląda na swoją szarą żywicielkę.

Dlaczego się tak długo kusi chłop? Dlaczego nie rozpoczyna się wielkiego dzieła reformy rolnej, wielkiego dzieła nadania ziemi chłopom. — I przyroda i wypadki polityczne domagają się rozpoczęcia tej sprawy.

Już przecie uchwaloną została ustawa „O wykonaniu reformy rolnej“, już jest prawo, na którym można się oprzeć. Ta ustawa została już ogłoszona drukiem, nabrała zatem już nietylko realnego, ale i formalnego znaczenia. Ogłoszono również drukiem ustawę o urządach ziemskich, które mają się zająć przeprowadzeniem reformy rolnej. Jest zatem ustawa i jest aparat do przeprowadzenia ustawy — potrzeba tylko zacząć raz nareszcie przeprowadzać w życie tę wielką sprawę. Uchwalono nawet na przeprowadzenie reformy rolnej pieniądze.

Są przecież obszary dworskie, gdzie jeden morg nie jest uprawiany przez właściciela, obszarніка, a wszystko obsiewają drobni dzierżawcy. Niepokojem biją ich serca już od wielu miesięcy — co się stanie z dzierżawionymi przez nich działkami, czy — aby kto inny ich nie podkupi. Stąd zdenerwowanie, gorączka, spekulacja rolna, wyzysk najbiedniejszych i bieda. — Przeprowadzenie reformy rolnej w podobnym wypadku nie napotyka chyba na żadne trudności rzeczowe. Grunta są rozmierzone, objęte w posiadanie od 20, 30 i więcej nawet lat, rozchodzi się o formalne przeprowadzenie zbiorowego aktu kupna sprzedaży pod kontrolą Okr. Urzędu Ziemskiego, stosownie do uchwalonej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Rozchodzi się o wyznaczenie ceny, co najważniejsze, przez Okr. Kom. rolną. Kosztów dla państwa to nie powinno pociągnąć żadnych, kosztu manipulacji powinny być potrącane z ceny kupna. Chłopi taki akt przyjmą z ulgą, odetchną, spadnie im ciężki kamień z piersi, bo dziś toczą się na wsi sprawy wielkie klótnie i snują intrygi właśnie z tego powodu. Państwo ma możność zakończenia tego przykrego stanu pośród małorolnych i bezrolnych. Stan ten ustawicznego podniecenia zaostreża w znacznym stopniu postępowanie obszarników, którzy od czasu do czasu albo jaki kawałek ziemi sprzedadzą, albo kogoś z dzierżawy usiłują wyrzucić, albo grożą odebraniem dzierżawionej ziemi — chociaż to jest przeciw ustawie o obronie drobnych dzierżawców. Dość jednak dużo panów nie liczy się i sarka głośno na tę ustawę. Nie należy z tem zwlekać.

Nie na tem jednak koniec.

Jest jeszcze wiele takich obszarów, które bez żadnych przeszkód możnaby już rozpocząć parcelować — niech to będą chociażby ziemie donacyjne i majoraty w b. Kongresówce, czy też ziemia komisji kolonizacyjnej w b. zaborze pruskim, lub chłopskiego banku ziemskiego (kre-

stjańsko-poziemelnyj bank rosyjski) w b. zaborze rosyjskim.

Sprawę tę chyba się dość długo przewlekło i odwlekło. Do 10 lipca 1919 opracowywało się zasady, rok cały — bo do 15 lipca 1920 — z tych zasad robiło się prawo, które ma razem paragrafy, zatem nie jest znowu tak bardzo długie. Cały prawie miesiąc to prawo się drukowało. Już powoli zaczynają miać dnie za dniami po ogłoszeniu tej wielkopomnej ustawy, już tydzień przesuwają się po tygodniu. Sprawa zaś cała trwa nie miesiące, a już drugi „rok po roku marnie leci”... nie rozpoczęto zaś jeszcze namacalnie dla chłopów tego dzieła — wielkiej obietnicy, nie uregulowano nawet najgwałtowniej domagających się przeprowadzenia wypadków — jak sprawa z dzierżawcami. Zaczniemy. Przestańmy zwlekać.

Tę wielką sprawę przekazała ustawa sejmowa do przeprowadzenia. Urzędowi ziemskiemu, Głównemu, Okręgowemu, Powiatowemu itd. Na czele Głównego Urzędu Ziemskiego stoi ob. Wilkoński, ludowiec, nie wiemy, czy należący do „Wyzwolenia”, czy do „Piasta”, bo go mają za „swego” i „Wyzwolenie” i „Piast”, ale jak mówią wszyscy, „zacna dusza”. Na czele Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie stoi dr. Łącki, piastowiec, znany już wszystkim ludowcom, jako sekretarz hr. Lasockiego, jako starosta tarnobrzelski w czasie wyborów i nowotaraski po wyborach. Urzędy ziemskie, szczególnie w Małopolsce, są prawie w zupełności obsadzone przez urzędników piastowców. Na czele rządu stoi prezes piastowców Witos. Dlaczegoż oni nie zaczynają spełniać zadania, które prezydent Witos prowadził tak długo, jako prezes komisji rolnej? „Żli ludzie” zaczynają już sarkać z tego powodu, a dwukrotnie już okrzyknięty w „Piście” dużymi zgłoskami, jako „Trocki (!) w Choczni” poseł dr Józef Putek gotów coś jeszcze gorszego wymyśleć, jak „miliosternych samarytanów”, litujących się nad panami. Przecież rządowi Witosowi piastowcy czynnie powinni pomagać z całej siły, a najwięcej można na wsi pomóc rządowi nie przez szumne słowa, a przez rzetelne czyny i sumienną pracę.

Wierzmy, że siedzący po urzędach ziemskich piastowcy zrozumieją swoje wielkie zadanie. Realizowanie reformy rolnej, to będzie również najskuteczniejsze lekarstwo przeciw „snującym się po wszech agitatorom bolszewickim”, to podniesie w znacznym stopniu ducha ofiarności na cele obrony narodowej polskiej wsi, to rozpali entuzjazm i uniesienie, które dokonują cudów na polach walki. J—ca.

Chłop, który popiera gdziekolwiek stronnictwa księżo-pańskie, który nie prenumeruje gazet chłopskich tylko księżo-pańskie, który daje się używać za narzędzie wrogów chłopskich przeciw interesom chłopskim, daje przez to dowód, że jest ciemny, albo zdrajca. Ciemnota i bezmyślność, oto główne przyczyny niewoli i utrapień chłopskich.

Kontyngenty zbożowe.

(Dokończenie).

Ustawa aprowizacyjna przewiduje możliwość wniesienia rekursów przeciw wymiarom kontyngentu; rekursy to rozpatrywać będzie komisja kontyngentowa.

Według przepisów wykonawczych rekurs może być wniesiony pisemnie lub ustnie w przeciągu dni 14 od dnia zawiadomienia przez wójta o wyznaczonym kontyngencie. Może też być przesłany pocztą, a w tym wypadku dzień nadania listu uważa się za dzień wniesienia rekursu w biurze podawczym starostwa. (List taki należy nadawać polecony, aby recepisem można było w razie wątpliwości udowodnić datę wniesienia rekursu).

Rekurs może być skierowany już to przeciw ilości, już to przeciw terminowi odstawy, już to przeciw ustalonemu stosunkowi zbóż do innych ziemiopłodów (n. p. zboża do lubinu).

Powodem uzasadniającym wniesienie rekursu będzie — jak mówią przepisy wykonawcze — nieurodzaj, klęski żywiołowe (n. p. grad, powódź, pożar i t. p.) lub inne uzasadnione przyczyny.

Kto jednak wnosi rekurs, musi w myśl rozporządzenia ministra aprowizacji równocześnie złożyć zaliczkę na koszt połączone z działalnością komisji kontyngentowej, powołanej do rozpatrzenia rekursów. I tak mniejsi rolnicy do 30 morgów włącznie muszą złożyć po 500 marek, średnie gospodarstwa (od 30 do 100 morgów) po 1000 marek, a obszarnicy (wyżej 100 morgów) po 2000 marek. Przepis ten jest nowością, rzadko w administracji praktykowaną. Przytem przepis ten jest niedemokratyczny, utrudnia bowiem ludziom gospodarczo słabym poszukiwanie sprawiedliwości, a nieraz nawet wręcz je uniemożliwia.

Obszarnik z łatwością złoży 2000 marek jako zaliczkę na koszt komisyjne, ale biedota wiejska, nieraz zniszczona doszczętnie, skąd weźmie owe 500 marek?

Cóż z tego, że rozporządzenie pana ministra aprowizacji przewiduje zwrot zaliczki, o ile rekurent w całości a nawet częściowo rekurs wygra. Kto nie może zdobyć się na kupienie busów, kosztów, opłat i t. p., jakżesz zdobędzie się na wpłacanie zaliczek w tak pokaźnej sumie?

[Ilustracja: rysunek przedstawiający grupę ludzi, prawdopodobnie rolników, w trudnej sytuacji.]

Ustawa przewiduje, że pierwsza odstawa najmniej 25 proc. kontyngentu ma nastąpić do dn. 15 września, reszta kontyngentu ma być dostawiona 1 stycznia i 1 kwietnia 1921 r. Rekurs wniesiony przeciw pierwszej racie kontyngentu nie wstrzymuje wykonania dostawy, natomiast rekurs wniesiony przeciw drugiej i trzeciej racie kontyngentu wykonanie wstrzymuje.

Zboże kontyngentowe należy odstawiać do składów, filij lub agentów Państwowego Urzędu

zbożowego, ustanowionych w powiecie. Art. 4 przepisów wykonawczych postanawia, że „jedyne kwity płatnicze, wystawione przez te instytucje, służyć będą jako dowód uskutocznienia dostawy kontyngentu“.

Z tego wynika, że wszelkie ilości zboża odprzedane innym organizacjom państwowym, (n. p. wojskowym) lub prywatnym nie mogą być policzone na kontyngent.

Amykulem 7 przepisów wykonawczych ustanowione zostały następujące ceny:

za 100 kg. żyta	700 mk.
za 100 kg. pszenicy	700 mk.
za 100 kg. jęczmienia	550 mk.
za 100 kg. owsa	550 mk.
za 100 kg. gryki	650 mk.
za 100 kg. prosa	700 mk.
za 100 kg. rzepaku ozimego	800 mk.
za 100 kg. rzepaku jarego	750 mk.

W prezydium Rady ministrów mówiono mi, że za magistratów miast oraz od obszarników napływają do rządu setki telegramów z żądaniem obniżenia cen zboża. Magistratom nie dziwnym się, że wszczęły podobną akcję, ale zdumienie ogarnąć musi każdego na wieść, że „bracia więksi rolnicy“ w taki sposób zamierzają do szkody dla drobnym rolnikom. Tylko klasową zawziętością tłumaczyć można sobie podobne postępowanie obszarników. Sami bowiem zboże swoje z pewnością dwa lub trzy razy drożej sprzedadzą, zakwalifikują je bowiem jako „zboże siewne“. — To jednak nie przeszkodzi im wobec ludności miejskiej grać roli „dobrodziejów ludzkości“ — kosztem drobnej własności rolnej.

Ceny ustanowione są tylko na ziemiopłody odstąpione na potrzeby Państwa (a więc nie na ziemiopłody pozakontyngentowe) i obowiązują od dnia 15 września 1920 r.

Ceny rozumieją się już z odstawą do stacyi kolejowej lub do magazynu Agencji lub filii Państwowego urzędu zbożowego. Ziemiopłody przyjmować się będzie zdrowe, suche i normalnie oczyszczone. Jeżeli zanieczyszczenie przy życie, pszenicy i jęczmieniu będzie wyższe aniżeli 2 proc., zaś przy innych ziemiopłodach wyższe jak 3 proc., straci się z ceny 1 proc. za każdy dalszy procent zanieczyszczenia. Najwyższe zanieczyszczenie przy życie, pszenicy i jęczmieniu może wynosić 5 proc., zaś przy innych ziemiopłodach 6 proc. O ileby było większe doczyszczanie nastąpi na koszt dostawcy. Zboża mokre, stęchłe, spleśniałe nie będą przyjmowane, natomiast zboże zaśmieczone, zręnięte, rehackiwo będą przyjmowane, lecz po stosownem znizeniu ceny.

Podajemy te najważniejsze postanowienia przepisów wykonawczych do wiadomości czytelników celem przygotowania się do zadośćuczynienia wymogom ustawy, jak również celem bronięcia swych praw przed nieoględnością a może nieraz i samowolą organów rządowych.

Dr J. Putek.

Zasiłki wojskowe.

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. „O zasiłkach wojskowych dla rodzin osób pełniących służbę w Wojsku Polskim z poboru i ochotniczo“.

Art. 1. Niniejsze rozporządzenie stosuje się do rodzin wszystkich osób, pełniących służbę w Wojsku Polskim, zarówno z poboru, jak i ochotniczo, z wyjątkiem rodzin tych oficerów i zawodowych szeregowych, którzy w myśl osobnych przepisów pobierają dodatki rodzinne (na żonę i dzieci) wprost z kas wojskowych.

Art. 2. Prawo ubiegania się o zasiłek wojskowy z funduszy państwowych przysługuje następującym członkom rodziny szeregowego:

- żonie, także separowanej, o ile szeregowy zobowiązany jest ją utrzymywać,
- ślubnym i nieślubnym dzieciom,
- ślubnym rodzicom i nieślubnej matce.

Zony szeregowych, zaślubione przez nich w czasie pełnienia służby wojskowej, mają prawo do zasiłku, jeśli małżeństwo zawarto na podstawie pozwolenia właściwych władz wojskowych.

Rodzinom szeregowego nie przysługuje prawo do zasiłku, jeśli jeden z synów otrzymał odroczenie lub zwolnienie od służby wojskowej, jako jedyny żywiciel (opiekun). Jeśli z jednej rodziny kilka osób pełni służbę wojskową, członkom rodziny, wymienionym pod c) przysługuje prawo do zasiłku tylko za jednego szeregowego.

Art. 3. Dzieciom szeregowych może być przyznany zasiłek do ukończenia 14 lat życia, o ile zaś przedłożą zaświadczenie, iż uczęszczają do szkoły, do ukończonych 18 lat życia.

Jeśli udowodniono urzędowym świadectwem lekarskim, że dziecko szeregowego z powodu nieleczalnej choroby, względnie ułomności fizycznej, jest stale i zupełnie niezdolne do jakiegokolwiek pracy i zarobkowania, może być przyznany zasiłek także ponad powyższe granice wieku.

Art. 4. Członkom rodziny szeregowego przysługuje prawo do zasiłku wojskowego, jeżeli:

- bezpośrednio przed swym wstąpieniem do Wojska Polskiego faktycznie ich utrzymywał, lub jeżeli w czasie jego służby w Wojsku Polskim zaszły takie okoliczności, iż faktycznie utrzymywałby ich musiał,

b) jeżeli wskutek wstąpienia szeregowego do Wojska Polskiego utracili niezbędną do ich utrzymania pomoc z jego strony.

Art. 5. Zasiłek wojskowy przysługuje członkom rodziny szeregowego za czas jego służby w Wojsku Polskim. Jeżeli szeregowy wstąpił do służby w pierwszej połowie miesiąca, zasiłek przyznaje się od dnia 1 tego miesiąca, jeżeli zaś w drugiej połowie miesiąca, zasiłek przyznaje się od dnia 16 tego miesiąca.

Jeżeli szeregowy został zwolniony z wojska w pierwszej połowie miesiąca, rodzina otrzymuje zasiłek do końca tego miesiąca, jeżeli w dru-

giej połowie, rodzina otrzymuje zasiłek do połowy następnego miesiąca.

Wdowy i sieroty po szeregowych Wojska Polskiego, poległych lub zmarłych wskutek odniesionych na wojnie ran i uszkodzeń, lub zmarłych bez ich winy przy pełnieniu służby z powodu warunków służby lub wskutek chorób zakaźnych, panujących w wojsku lub w miejscach służbowego pobytu, otrzymują nadane zasiłki aż do czasu przyznania im zaopatrzenia wdowiego i sierociego. Z przyznanego następnie wstecz zaopatrzenia wdowiego i sierociego potrąca się wypłacone za równorzędny czas zasiłki. Rodzice (także nieslubna matka) otrzymują w tym wypadku zasiłek do końca miesiąca, w którym nastąpiła śmierć oraz przez dalsze trzy miesiące.

Przepis ten ma zastosowanie również w razie zwolnienia z wojska szeregowego jako inwalidy, zupełnie niezdolnego do zarabkowania (100 procent niezdolności).

Art. 6. Prawo do zasiłku gaśnię, jeżeli:

a) stosunki materialne szeregowego lub jego rodziny tak się poprawiły, że bytu ich nie można uważać za zagrożony,

b) pobierający zasiłek członek rodziny zmarł lub opuścił granice Państwa.

Pomadto prawo do zasiłku gaśnię, jako skutek zasądzenia zgodnie z obowiązującymi ustawami karnymi.

Art. 7. Wypłata zasiłku doznaje przerwy:

a) jeżeli szeregowy zbiegł, na czas dezercyi,

b) na czas urlopu dłuższego ponad 3 miesiące, z wzięciem urlopów dla poratowania zdrowia,

c) na czas odbywania kary pozbawienia wolności, wymierzonej wyrokiem sądowym.

Dostania się szeregowego bez własnej winy i chęci do niewoli oraz zaginięcie bez wieści w czasie bitwy nie przerywa prawa członka rodziny do poboru zasiłku.

Art. 8. Zasiłek wynosi od dnia 1 lipca 1920 r. miesięcznie:

A) we wszystkich miastach powiatowych państwa oraz w tych miejscowościach, które oznaczy Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Spraw Wewnętrznych dla żony 300 mk., dla dziecka 200 mk., dla rodziców po 100 mk.

B) we wszystkich innych miejscowościach państwa (to znaczy po wsiach przeważnie — przyp. Red.): dla żony 150 mk., dla dziecka 100 mk., dla rodziców po 75 mk.

O ile żona i dzieci szeregowego nie pobierają zasiłku, rodzice otrzymują zasiłki w wysokości unormowanej powyżej dla dzieci.

O ile pracodawca szeregowego wypłaca mu względnie jego rodzinie nadal dotychczasowe pobory (wynagrodzenie, zarobek i t. p.) w całości lub części, zasiłek może być wymierzony tylko w takiej wysokości, by łącznie z pobieranymi poborami nie przenosił trzy czwarte poborów szeregowego, bezpośrednio przed jego wstąpieniem do wojska.

Łączna suma zasiłków, wypłacanych wszyst-

kim uprawnionym do ich pobierania członkom rodziny jednego szeregowego nie może przekraczać dla kategorii A) kwoty 1200 marek miesięcznie, a dla kategorii B) kwoty 750 mk. mca.

Art. 9. Zasiłek wojskowy płatny jest miesięcznie z dołu.

Zasiłek pobrany niesłusznie z jakiegokolwiek bądź powodu podlega zwrotowi.

Art. 10. Rodzice oficerów, uprawnieni do pobierania zasiłków wojskowych na podstawie art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 20 lutego 1920 r. (Dz. U. R. P. nr. 20 poz. 105) otrzymują te zasiłki według warunków i norm ustanowionych niniejszą ustawą.

Art. 11. Zasiłki przyznają i wypłacają te same władze i w ten sam sposób, jak dotychczas.

Art. 12. Naczelną władzą nadzorczą w sprawach zasiłków wojskowych dla rodzin osób, pełniących służbę w Wojsku Polskim, jest Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Art. 13. Od orzeczenia władzy, rozpatrującej podanie o zasiłek w. przysługuje rodzinie szeregowego odwołanie do drugiej instancji. Uprawniony do pobierania zasiłku powinien złożyć odwołanie w przeciągu sześćdziesięciu dni od chwili doręczenia mu orzeczenia władzy pierwszej instancji na ręce tej władzy, która je wraz z odnośnymi aktami przesyła niezwłocznie władzy drugiej instancji.

Druga instancja jest władną także z urzędu uchylić lub zmienić orzeczenie pierwszej instancji.

Orzeczenie władzy drugiej instancji jest ostateczne.

W b. zaborze rosyjskim władzę odwoławczą drugiej instancji od orzeczeń Dowództwa Okręgów Generalnych i Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich stanowi Ministerstwo Spraw Wojskowych.

W b. zaborze austriackim władzę odwoławczą od orzeczeń powiatowych Komisji zasiłkowych stanowi Krajowa Komisja Zasiłkowa we Lwowie.

W b. zaborze niemieckim władzę odwoławczą od orzeczeń władz powiatowych stanowią Województwa.

Art. 14. Wszystkie dotychczas obowiązujące przepisy i postanowienia o zasiłkach wojskowych, sprzeczne z postanowieniami niniejszego rozporządzenia tracą moc.

Art. 15. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Ministrem Spraw Wewnętrznych, a o ile chodzi o b. dzielnicę pruską, z Ministrem tej Dzielnicy.

Art. 16. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Czas odnowić prenumeratę!

Wiadomości z gmin.

DUKLA, pow. Krosno. Stosunki u nas dalej ukladają się okropnie wprost. Mamy tutaj p. hrabiego Męcnińskiego, człowieka bezdzietnego, liczącego lat 78. Ten hrabia jest właścicielem 1200 morgów gruntu ornego i przeszło dwa razy tyle lasów. Dobra: Teodorówka, Iwla i Pałacówka oddzierżawia on tutejszym chłopom, zaś Duklę i Nadole zatrzymuje sam dla siebie. Za dzierżawę pobiera on dość dużo, a jeszcze więcej korzyści ma z tego, że te pieniądze, które chłop ma płacić za dzierżawę, musi odrobić na dobrach w Dukli, przyczem liczy mu pan hrabia dziennie za pracę po 30 do 40 marek.

Inaczej jednak pan hrabia ocenia drzewo w lesie niż pracę ludzką. Jodla, która przed wojną kosztowała 2 lub 5 koron, obecnie kosztuje 500 marek. Panowie to chłopów nazywają paskarzami, a siebie nie widzą. Drzewo w lesie też wydzielane bywa za robotę, to znaczy, że kto chce kupić drzewo, ten musi je odrobić. Czasem to liczą nawet po 10 mk. dziennie bez wikt. Czy to nieczem nie przypomina pańszczyzny? Skoro zaś ja wypominałem to niskie płace, to mi jeden z oficyalistów powiedział, że i za darmo wnet będzicie robić. Fornalom to płacił on przed wojną po 20 kor., a dziś po 14 mk. miesięcznie.

Bardzo dużo gruntów leży odłogiem, bo to lepiej wypada panu, niż obsiwanie. Dzięki temu też n. p. taki dzierżawca z Cergowej p. Sokulski złożył zeszłego roku 88 metrów kontyngentu zbożowego, zaś p. hrabia tylko 22. Czekamy, kiedy w to wszystko wglądną nasze władze i kiedy to ustanie, tego rodzaju bowiem postępowanie przynosi państwu szkodę, a dla ludności biednej jest wielką krzywdą. Czas najwyższy chyba.

Obywatel z Duklienszczyzny.

ZGROMADZENIE POSELSKIE. W Dukli odbyło się zeszłej niedzieli zgromadzenie przy współudziale posła Saiba. Zgromadzeniu przewodniczył ob. Józef Wdowiarz z Rogów, zast. ob. Józef Arendarczyk z Nadola, sekr. Józef Moskal z Teodorówki.

Omówiono wiele spraw, a szczególnie sprawę obrony Państwa i pożyczki. Wszyscy obecni wyrazili cześć i hołd dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i dla Armii Polskiej, votum zaufania dla P. S. L. z pod znaku „Przyjaciela Ludu”, jego posłom i prezesowi posłowi Janowi Stapińskiemu. **J. M.**

RZESZÓW. W powiecie rzeszowskim brak ogromny koksu dla kowali, a ceny tegoż w „pasku”, dochodzą do 800 marek za cetnar. Nic nie pomagają starania tutejszych spółek, któreby chciały zaopatrzyć kowali w koks, bo inspektorat węglowy kpi sobie widocznie z tego. Dzięki brakowi koksu kowale nie mogą naprawiać narzędzi rolniczych i to utrudnia wielce roboty w polu około przygotowania roli do siewu. Zato pod adresem „Rady powiatowej w Rzeszowie” nadeszło z końcem lipca 2 wagony koksu, które

zwiózł do swoich składów Jakób Drucker, który ten koks sprzedawał za drogie pieniądze. Pytamy się p. Jędrzejowicza, prezesa Rady powiatowej, który też kilka fur tego koksu zwiózł do siebie do Staromieścia, co to ma znaczyć? Czy na to p. Jędrzejowicz jest prezesem Rady powiatowej, ażeby dostarczać handlarzom koksu?! Chyba nie. Wzywamy członków Rady powiatowej pp. Bombę, Lisa, Rzymę i innych, aby zapytali się na posiedzeniu, jakim prawem koks zwieziono do majątku p. Jędrzejowicza i do składów Druckera. Tej sprawy zaspać nie wolno. **Ludowcy.**

Pieniądze na przeprowadzenie reformy rolnej.

Ustawa z dnia 16 lipca 1920 r. o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej.

Art. 1. Celem przeprowadzenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. nr. 70poz. 462) przeznaczają się do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego pół miliarda marek w gotówce.

Art. 2. Na pokrycie należnej właścicielowi wykupywanego majątku ceny wykupu ziemi, budynków, postawionych przed 1 sierpnia 1914 r., i melioracji, wykonanych przed 1 sierpnia 1914, wyda Główny Urząd Ziemski tymczasowe pokwitowanie, opiewające na należną sumę. Od sumy tej odrzymywać będzie właściciel 4 proc.

Art. 3. Tymczasowe pokwitowanie, wystawione przez Główny Urząd Ziemski na mocy art. 2 niniejszej ustawy, wymieni Główny Urząd Ziemski po uchwaleniu ustawy o zabezpieczeniu środków finansowych na przeprowadzenie reformy rolnej (o emisji państwowej renty ziemskiej), najpóźniej zaś w ciągu dwóch lat, na 4 proc. państwową rentę ziemską.

Art. 4. Sposób zaspokojenia wierzytelności hipotecznych oraz praw i ciężarów realnych, obciążających wykupowaną nieruchomość, zgodnie z art. 17—20 ustawy o wykonaniu reformy rolnej określi ustawa o zabezpieczeniu środków finansowych na przeprowadzenie reformy rolnej, do tego zaś czasu Główny Urząd Ziemski wydawać będzie wierzytelności 4 proc. pokwitowania tymczasowe na należne im sumy.

Art. 5. Do czasu wydania nowej ustawy o Państwowym Banku Rolnym przekazany niniejszą ustawą Głównemu Urzędowi Ziemskiemu półmiliardowy fundusz będzie administrowany przez Polski Państwowy Bank Rolny według przepisów, jakie określi rozporządzenie Rady ministrów. Bank ten będzie też pośredniczył przy wydawaniu przez Główny Urząd Ziemski pokwitowań tymczasowych, wymienionych w art. 2 i 4 przy wypłacie procentów.

Art. 6. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego w porozumieniu z Ministrami rolnictwa i Dóbr państwowych oraz Skarbu.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

„Piast“ nauczycielem paskarzy.

Ciekawemi drogami chodzi po świecie sprawiedliwość. Exposeł piastowiec, a przytem sędzia i obszarnik dr Banaś z Radoczy, tak przy sprzedaży ziemniaków dał skórę z chłopów z żywiołkiego, że starostwo wadowickie oddało go w ręce sprawiedliwości. Zięć amerykańskiego piastowca wyksztzy Hammerlinga, obszarnik, niejaki Brzeziński z Brodów pod Kałwaryą, za lichwę został ukarany przez sąd okręgowy w Wadowicach więzieniem. Sąd powiatowy w Andrychowie skazał księdza Krzysię, plebana z Wieprza na karę również za lichwę żywnościową. Ostatni

numer „Piasta“ donosi z radością, że ci wszyscy tzej dygnitarze już uwolnieni zostali od winy i kary na tej podstawie, że sądy skazały ich nie badając kosztów produkcji zboża i ziemniaków. Jakis Roman wzywa jeszcze innych zbożowych lichwiarzy, aby wnosili do sądów podania i ludzi ich nadzieją, że wyroki zasądzające zmienne zostaną na wyroki uwalniające.

Oczywiście nawoływania te pozostaną bez skutku, bo dopóki ktoś czarne na białym nie udowodni, że miał wielkie koszty produkcji, to nikt gołosłownym twierdzeniem jego uwierzyć nie może, zaś samo wniesienie podania do sądu bez przytoczenia nowych ważnych dowodów, pomoże mu tyle, co umarłemu kadzidło. Nie o to jednak nam idzie.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Nasza delegacja pokojowa po trzydniowej podróży przybyła 17 bm. na miejsce rokowań pokojowych w Mińsku. W ciągu tygodnia, oprócz zawiadomienia o przybyciu, żadnych dalszych wiadomości od delegacji naszej nie było. Nie można się jednak temu opóźnieniu wielce dziwić, zważywszy gruntowną zmianę stosunków przez wypadki wojenne. Rosyjanie byli pewni, że Warszawę zdobędą 15 bm., a więc, że delegaci będą przedstawiać państwo zupełnie pobite, więc uległe. Tymczasem stało się przeciwnie, bo już w dniu przybycia naszej delegacji do Mińska armia rosyjska była pobita na głowę i w zajęcej ucieczce szukała ocalenia. Dzięki tak znakomicie przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego poprowadzonej sprawie, delegaci nasi zasiadają do stołu obrad z podniesioną głową, jako przedstawiciele państwa zdolnego do zwycięskiej wojny. Ufajmy, że w takich warunkach delegaci nasi zdołają osiągnąć takie warunki pokojowe, które pozwolą nam zakończyć tę wojnę z Rosją. Wiemy, że pełnomocnicy nasi będą mieć przed oczyma konieczną potrzebę pokoju dla zagojenia ran wojennych i uporządkowania stosunków wewnątrz Państwa według wielkich ofiar krwi i mienia ludu.

Zarozumiałość i pewność ukoronowania zwycięstwa przez zajęcie Warszawy była u Rosyan tak wielka, że już z góry roztelegrafowali o tem po całym świecie i na tej podstawie gazety w Berlinie, Wiedniu i indziej, w wydaniach z 16 bm. podały jako fakt dokonany, że wojska rosyjskie zajęły Warszawę. W taki sposób do-

wiedzieliśmy się, komu na tem najwięcej zależało, kto się z tego najbardziej ucieszył, mianowicie Niemcy i syoniści.

Niemcy, jak dowiodły wydarzenia na Śląsku Górnym, byli przygotowani w razie zajęcia Warszawy wystąpić też wojskowo przeciw Polsce, a osobliwie byli przygotowani zapieczętować plebiscyt na G. Śląsku i zamknąć nam dostęp do morza przez opanowanie Pomorza i korytarza gdańskiego. Na Górnym Śląsku tłum niemiecki urządził zbrojne napady na Polaków, przyczem i załoga koalicyjna została zaatakowana, tak że przyszło do krwawych utarczek i strzelaniny. Przy tej sposobności przekonał się cały świat, że gadzina pruska wcale nie spokorniała po przegranej wojnie i czyha na sposobność zemsty.

W nieszczęściu poznaje się prawdziwych przyjaciół. W chwili gdy nieprzyjaciel nacierał na Warszawę, najgoręcej przemówiła za nami Francja, potem Ameryka, a na końcu Anglia. Co prawda, wszystkie te państwa wytyczyły nam przy tej sposobności granice od północnego wschodu, granicę dosyć ciasną.

Na każdym kroku i ustawicznie przekonujemy się, jak wielką szkodę w całym świecie wyrządza Polsce ta okoliczność, że rządy naszego Państwa i przedstawicielstwo zagraniczne jest w ręku Konserwatystów i wszechpolaków. Robotnicy Anglii, Francji, Włoch itd. nie chcą dopuścić do udzielenia nam pomocy, ponieważ uważają Polskę za filar wstecznictwa i gniazdo dążeń wrogich wolności ludów. Niestety, nie łatwo zaprzeczyć tej prawdzie i temu niebezpieczeństwu.

ZE ŚLĄSKA. Na wiadomość, iż znaczna część Śląska ze 150 tys. ludu polskiego ma być bez żadnego względu ni pytania oddana w niewolę czeską, robotnicy huty trzynieckiej porzucili pracę, by dać wyraz głębokiemu oburzeniu dla zadokumentowania, że z krzywdą tą i jarzmem niewoli nigdy się nie pogodzą i niewzruszenie stać będą na stanowisku samostanowienia narodów o sobie.

Zgromadzeni postanawiają użyć wszystkich stojących do dyspozycji środków walki o wolność narodową i swych przekonań i wytrwałe stoją na stanowisku przynależności do Polski i żadna siła nie potrafi tych przyrodzonych praw polskiej klasy pracującej zniszczyć i zdeptać.

Z POMORZA. Konferencya ambasadorów w Paryżu regulując granice Prus wschodnich przyznała Polsce Kwidzyn, miasto portowe nad Wisłą i pas ziemi nad Wisłą z 4 miejscowościami.

ZAGRANICA.

ROSYA. Armia jenerała Wrangla, zwalczająca bolszewików, korzysta z tej sposobności, że główne siły wojskowe bolszewików są zajęte na polskim froncie i posuwa się od Krymu coraz dalej ku północy. Kozacy nad Donem i w Kubaniu ogłosili się już osobnymi państwami. Na Ukrainie nakazana przez bolszewików mobilizacja wywołała też liczne i silne bunty. A skoro owe ludy dowiedzą się o wielkiej klęsce wojsk bolszewickich na naszym froncie, to można się spodziewać, że rozbić Rosyę pójdzie coraz prędzej. Byłaby to największa korzyść dla nas Polaków i nadzieja na przyszłość. Niech robią zresztą co chcą, byleby nam oddali ziemię polską i pokój.

Dziwne stanowisko względem Rosyi zajął rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki. Oto oznajmił on w obszernym oświadczeniu, że rząd bolszewickiego nie uznaje, jakoteż i nie uznają, ale że jest przeciwny odrywaniu od Rosyi innych narodów i państw, a tylko Polsce, Finlandyi i Armenii przyznaje prawo do niezawisłości i samodzielnego bytu państwowego. Czyli, że Łotwie, Estonii, Litwie, Ukrainie, Gruzji i wszystkim innym narodom, które się wyzwoliły z niewoli i potworzyły odrębne państwa, każe Wilson wrócić pod jarzmo rosyjską, ten sam Wilson, który pierwszy ogłosił wielką zasadę samostanowienia o sobie każdego narodu. Świat przypuszcza, że Ameryka chce utrzymać wielką Rosyę w tym celu, aby mieć na przyszłość w razie potrzeby sojusznika przeciw Japonii, czy przeciw Anglii. Tak to w polityce bywa, że interes własnego państwa i narodu staje ponad wszystkie inne zasady i ideały.

FINLANDYA. Zawieszenie broni z Rosyą. Polska Ag. Tel. podaje wiadomość z Helsingforsu (stolicy Finlandyi) że zawarte zostało pomiędzy rządem Finlandyi a rządem Rosyi zawieszenie broni. Rosya przytem zgodziła się ustąpić Finlandyi Karelię, o którą Finlandczycy oddawna się upominali, a Finlandya przyznała Rosyi rozmaite gwarancje w zatoce Fińskiej.

NIEMCY. Objawy niezgody między Anglią a Francją, w odniesieniu do spraw rosyjskich potęgają w Niemczech nadzieję na rychłe obalenie traktatu pokojowego przez odmowę zapłaty kontrybucyi wojennej, a jeszcze więcej, przez zagrabienie wyzwolonej ziemi polskiej. Teraz ma już cały świat dowody na to, że pomiędzy bolszewickim rządem rosyjskim i rządem niemieckim istniało i istnieje ściśle porozumienie i przymierze, że tylko przez utrzymanie się silnej Polski można będzie to krzyżackie plemię wziąć w karby i zmusić do spokoju. Zadaniem ludowego rządu polskiego będzie przekonać wszystkie ludy świata, że tylko wówczas będzie możliwe uniknąć wojen, jeżeli wojowniczy od zarania dziejów ludzkości szczep germański będzie zmuszony do zaniechania zbrojeń i wypraw wojennych.

CZECHO-SŁOWACZA I JUGOSŁAWIA zawarły sojusz zaczepno-odporny, o czym ich rządy, zawiadomiły oficjalnie Ligę Narodów.

WĘGRY—RUMUNIA. Słychać, że pod wpływem Francyi pomiędzy Węgrami i Rumunią nastąpiło wznowienie stosunków dyplomatycznych.

MAŁA AZYA. W Cylicyi Ormianie proklamowali swoją niepodległość pod protektorałem Francyi. Utworzono rząd tymczasowy. Wojska armeńskie posuwają się na Marach.

W MEZOPOTAMII dalej trwają powstańcze walki przeciw Anglii w okolicach Bagdadu (główne miasto Mezopotamii) i Bakuba.

Zapomogi dla rodzin ochotników.

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 20-go lipca 1920 roku w przedmiocie doraźnych zapomóg dla rodzin ochotników.

Art. 1. Rodziny szeregowych, którzy po dniu 6 lipca 1920 r. zgłosili się jako ochotnicy do służby czynnej w Wojsku Polskiem, w myśl wezwania Rady Obrony Państwa z dnia 3 lipca 1920 r. („Monitor Polski“ z dnia 5 lipca 1920 r. Nr. 148), otrzymują jednorazową bezzwrotną zapomogę pod niżej wymienionymi warunkami:

Art. 2. Prawo do otrzymania zapomogi przysługuje:

- a) żonę, także separowaną, o ile szeregowy obowiązany jest ją utrzymywać;
- b) dzieciom ślubnym i nieślubnym;
- c) rodzicom oraz nieletniemu rodzeństwu, o ile szeregowy nie ma żony ani dzieci.

Art. 3. Zapomoga wynosi dla osób, wymienionych w punktach a) i b) art. 2, łącznie 1000 marek, a dla osób, wymienionych w punkcie c) tegoż artykułu, łącznie 300 marek.

Art. 4. Prawo do otrzymania mają tylko ci członkowie rodziny, którzy udowodnią, że bezpośrednio przed wstąpieniem do wojska ochotnik faktycznie ich utrzymywał oraz, że przez jego wstąpienie do wojska utracił niezbędną do ich utrzymania pomoc z jego strony.

Art. 5. Otrzymanie zapomogi nie wpływa na prawo do zasiłku, należnego członkom rodziny szeregowego w myśl rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 20 lipca 1920 r. o zasiłkach wojskowych dla rodzin osób pełniących służbę w Wojsku Polskiem z poboru i ochotniczo (Dz. Ust. Rz. P. Nr 63 poz. 418).

Art. 6. Zapomogę wypłaci Komisya gospodarstwa tego batalionu zapasowego, względnie ta powiatowa komenda uzupełnień, do której ochotnik zgłosił się do służby wojskowej.

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 8. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Strzeżcie się choleryny!

Lato, a właściwie druga jego połowa, kiedy dni są upalne, ale zaczynają się już zimne wieczory i poranki, obfituje w ciężkie choroby żołądka i kiszek. Oprócz opisanej już dyzenteryi, należy tu choleryna, która dlatego tak się nazywa, że charakteryzuje się tymi samymi objawami, co i cholera azyatycka, to jest wymiotami, silnem rozwolnieniem i upadkiem sił. Dla małych dzieci, dla ludzi bardzo osłabionych i wyczerpanych poprzednimi cierpieniami choroby ta może stać się nawet przyczyną śmierci.

Trzeba więc zwracać pilną uwagę na żołądek, na prawidłowe trawienie. Zdrowie całej rodziny znajduje się w ręku kobiety i dlatego teraz specjalnie musi ona pamiętać o tem, aby pokarmy były czyste, łatwo strawne, dobrze wygotowane, aby dzieci nie jadły owoców niedojrzałych, nie piły zimnej nieprzegotowanej wody, wszystko to bowiem łatwo może wywołać rozmaite ciężkie choroby żołądka i kiszek, a między innymi i tę właśnie cholerynę, która jest ciężkim, gwałtownym katarem żołądka i kiszek. Gospodynie nasze powinny również zwracać baczną uwagę na to, aby w kuchni nie gospodarowały muchy, które, składając na pokarmach, zanieczyszczają je i spowodowują rozmaite niebezpieczne i zaraźliwe choroby. Podczas miesięcy letnich nie powinny również matki odstawiać dzieci od piersi, wtedy bowiem niemowlęta łatwo zapadają na żołądek i kiszkę, starszym zaś dzieciom trzeba gotować kleiki, kaszki, nie dawać zaś mleka surowego. Już przy najmniejszych objawach rozwolnienia trzeba zachować ścisłą dyetę, położyć się do łóżka, zrobić ciepły okład na żołądek, w ten bowiem sposób najłatwiej odzyskamy zdrowie.

Przy cholerynie, skutek wydalania z organizmu ogromnej ilości wody, zjawia się nadzwyczaj męczące ciągle pragnienie, wydzielanie moczu się zmniejsza, skóra i wargi przyjmują silne zabarwienie, gdyż krążenie krwi słabnie. — W zwykłych warunkach, u osób przedtem zupełnie zdrowych, choleryna kończy się po 48 godzinach wyzdrowieniem, zostawiając po sobie

znaczne osłabienie. Przez parę dni pozostaje silne znużenie i trudność znoszenia pokarmów, dlatego też trzeba ograniczyć się do pożywienia płynnego i łatwo-strawnego, na przykład herbaty, kleiku i mleka przygotowanego. Jakis błąd w dyecie, trudnostrawny pokarm mógłby wywołać ciężkie przypadłości ze strony żołądka i kiszek. Ostrzegam, mianowicie, przed ogórkami i tak ulubioną mizeryą, które wywołać mogą objawy choleryny, to jest wymioty i rozwolnienie. Przy znacznym bardzo upadku sił, osłabieniu, można dodać do herbaty lub do mocnej kawy czarnej parę łyżeczek araku. Większe ilości wódki są stanowczo szkodliwe i wódka jest raczej trucizną, a nie lekarstwem żołądka. Drażni ona i wywołuje zapalenie, dlatego wychowujcie młodzież w zasadach bezwzględnej trzeźwości. Pijak prędzej zapadnie na cholerynę i cholerę prawdziwą, bo ma już chory żołądek, a przez to u sposobienie do wielu chorób. Kobiety wiejskie powinny staczać energiczną walkę z tym przeklętym nałogiem, jakim jest pijaństwo, które przedwcześnie ludziom grób gotuje, zabija duszę i ciało.

Dr Władysław Chodecki.

OKRUSZYN.

DO CZŁONKÓW GŁÓWNEGO ZARZĄDU I POSŁÓW P. S. L. LEWICY! Dnia 27 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie zebranie Zarządu Głównego i Klubu P. S. L. Lewicy. Na porządku dziennym są ważne sprawy polityczne i gospodarcze. Prosimy członków Głównego Zarządu i posłów o przybycie. Bliższe informacje w Red. „Przyjaciela Ludu”.

Józef Sanojca sekr. Jan Stapiński prezes

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO został przez Radę szkolną krajową odroczony na obszarze całej Małopolski do dnia **15 września**. To dotyczy tak dzieci ludności miejscowej, jak i uchodźców.

WAŻNE DLA OKOLICY KRAKOWA. Magistrat miasta Krakowa zarządził przeniesienie wszelkich stanowisk wozów w Dzielnicy 12 i 13 na plac „Na Stawach” Dzieln. 12 przy nowo tam urządzonem targowisku. Za zatrzymywanie się na dotychczasowych miejscach postoju Magistrat będzie karał.

SKÓRY PODESZWOWE DLA INWALIDÓW I wdów po poległych z zachodniej Małopolski rozdziela Małopolski Konsum Związku Inwalidów wojennych w Krakowie. Koła Inwalidzkie zechcą się zgłaszać po odbiór wydając polecenie poboru.

Z GALICYI WSCHODNIEJ. Przepustki wizowane dla przejazdu na Wschód. Prezydium Dyrekcji policyi we Lwowie ogłasza: Osoby cywilne zamierzające udać się do powiatów: Sokal, Żółkiew, Lwów, Bóbrka, Żydaczów, Dolina i na wschód od tych powiatów, zaopatrzone być muszą w przepustki wystawione przez władze polityczne I. instancji (we Lwowie Dyrekcja policyi), a wizowane przez Dowództwo 6-ej Armii Oddział II. Sekcja Def. Szkoła Konarskiego we

Lwowie. Ponadto są do wizowania tych przepustek uprawnione posterunki defenzywne, w Brzeżanach, Winnikach, Chodorowie, Żółkwi, Podhajcach, Stanisławowie i Kołomyi. W miejscowościach, w których nie fungują posterunki defenzywne wizują przepustki miejscowe władze wojskowe.

Z POZNAŃSKIEGO. Fabryka wagonów. Nowo założona fabryka „Wagon“ w Ostrowie będzie największą fabryką wagonów w Polsce i jednym z największych zakładów tego rodzaju w Europie wogóle. Produkcja przekroczy 2500 wagonów towarowych i 600 osobowych rocznie. Budowane będą wszelkie wagony towarowe i osobowe najlepszych klas, wagony sypialne i restauracyjne. Liczba robotników przekroczy 3000 osób, ilość urzędników osiągnie 200. Na terytorium fabrycznym stanie kolonia robotnicza, obliczona na 400 rodzin. Dokoła tego przedsiębiorstwa powstaną najróżniejsze kooperatywy budowlane, spożywcze i inne.

Uruchomiono dotychczas osiem tartaków, które dostarczą budulca, również tłocznie oleju.

Od października rozpocznie się na razie remont wagonów z wydajnością w przybliżeniu 60 wagonów na miesiąc.

MIELEC. Powiat mielecki jeden z pierwszych pospieszył z pomocą w celu obrony Państwa. Jeszcze w dniu 7 lipca br. zorganizowany komitet, wysłał prawie 2 razy tygodniowo oddziały ochotnicze do Lwowa. Młodzież rzemieślnicza robotnicza i wiejska garnie się ochoczo do szeregów. Pięknie spisała się gmina Jasłany, z której odeszło 30 ochotników z karabinami i z maszynowym karabinem.

WEWNĘTRZNA TARYFA TELEGRAFICZNA. Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej. Obliczone podług taryfy opłaty za telegramy wewnętrzne i zagraniczne zaokrąglą się do pełnych marek. Wedle nowej taryfy opłata od wyrazu telegramu zwykłego wynosi 75 fen. taksa zasadnicza 3 mk. Od telegramów pilnych wyraz 250 mk., taksa zasadnicza 9 mk.

ZBOŻE Z POZNAŃSKIEGO NA ZASIEW pierwszego i drugiego odsiewu można, jak zawiadamia Urząd zagospodar. odłogów, nabyć przez (za pośrednictwem) **Kooperacyę Rolną, Centralę Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych** (Warszawa, Tamka 1), lub firmę „Granum“ (Warszawa, Moniuszki 6 m. 4). Starania o to zboże należy czynić przez starostwo, ewentualnie starostwo w województwie. Ponieważ w b. dzielnicy pruskiej odnośnie do handlu zbożem obowiązuje sekwestr, pozwolenie na przywóz poszczególnym instytucjom wydawane być nie może.

WYBUCH PROCHU. We Włoszech w San Gerwasio, w pobliżu Florencji wyleciał w powietrze magazyn prochu. Stwierdzono 5 zabitych i około sto rannych.

ILE KOSZTUJE NABÓJ KARABINOWY? Zdarza się, że dla zabawki czasem lubią ludzie raz drugi wystrzelić. Nie zastanawiają się je-

dnak, co to kosztuje. Lwowski „Dziennik Ludowy“ podaje, że dziś jeden nabój karabinowy kosztuje 15 marek. Należy zatem o ile możliwości oszczędzać amunicji i pilnować jej jak oka w głowie, a nie marnować, bo to są ciężkie pieniądze, złożone przez kraj we formie podatków, lub zaciągnięte jako pożyczka, którą będzie się musiało przecie kiedyś spłacić. A kto zapłaci inny jak nie chłop, robotnik, czy też pracujący inteligent.

DŁUGI PAŃSTW CAŁEGO ŚWIATA doszły obecnie do sumy 46 tys. 975 miliardów. (1 miliard ma tysiąc milionów). Procent od tej sumy wynosi: 1 tysiąc, 935 miliardów. Na głowę, jednego mieszkańca, wypada z tego 32 tys. 250 marek. Tu leży źródło drożyzny i biedy. Pytanie tylko komu cała ludzkość jest dłużną tak wielkie sumy.

KATASTROFA W KOPALNI. W Polskiej Ostrawie na Śląsku zginęli z powodu wybuchu lotnych gazów górnicy. Rokosz, Kubin, Miczek, Ślusarek, Mróz i Unzeitig, dwu górników jest ciężko rannych.

BAWELNA TANIEJE. Powoli tanieje to i owo. Staniała wełna, obecnie staniała też bawełna o 20 mk. na 1 kg. W związku z tem staniały bardzo znacznie także nici bawełniane i inne. Kiedy staną materje i ubrania?

USTAWA z 14 lipca 1920 r. w przedmiocie uzupełnienia i częściowej zmiany ustawy z 18-go marca 1920 r. o wydzierżawianiu niezagospodarowanych użytków rolnych. Art. Nadane ustawą z 18 marca 1920 r. Ministrowi Rolnictwa prawo do przymusowego wydzierżawiania gruntów, zdalnych pod uprawę rolną, a leżących odlego, przysługiwać mu będzie w r. 1920 do datkowo w okresie od 15 września do 31 grudnia, o ile grunty te do 15 września nie zostaną wydzierżawione w drodze dobrowolnej przez właścicieli, posiadaczy lub osoby, mające je pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie. Art. 2. Decyzje organów, powołanych przez Ministra Rolnictwa w myśl ustawy z dnia 18 marca 1920 r. do orzekania w pierwszej instancji o przymusowym wydzierżawianiu gruntów, powinny zapadać w latach następnych, poczynając od roku 121, nie później niż przed 1 kwietnia każdego roku. Art. 3. Przeciw decyzjom, zapadłym w I instancji, służy interesowanemu, w przeciągu dni 8 od dnia doręczenia decyzji prawo odwołania się do drugiej instancji, od której niema dalszego odwołania. Po upływie powyższego terminu decyzje nie zaskarżone ulegają niezwłocznie wykonaniu. Decyzje zaskarżone ulegają wykonaniu niezwłocznie po zatwierdzeniu je orzeczeniem organów, powołanych do orzekania w drugiej instancji o przymusowym wydzierżawianiu. Art. 4. Decyzje o przymusowym wydzierżawianiu gruntów, zapadłe w roku 1920 przed 1 lipca ulegają wykonaniu i po tym terminie, przy zachowaniu postanowień art. 3 ustawy niniejszej. Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwa.

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKÓW! Dnia 3 września b. r. odbędzie się w Krakowie o godz. 10 rano w sali Rady powiatowej zebranie delegatów organizacji chłopskich P. S. L. lewicy tak politycznych jak gospodarczych. Omawianą będzie sprawa rolna. Prosimy wszystkich delegatów o przybycie. **Fr. Wójcik, poseł; Fr. Ptak, prezes; J. Sanojca, sekretarz.**

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Fr. Radwan, Odpowiedzi na artykuł Kusia z Nidku w „Piśmie”, przeciw posłowi Putkowi skierowany, nie pomieszcimy. Z głupstwem szkoda walczyć. Macie rację, jeżeli doradzacie ostrożność przed takim nauczycielem. Jeżeli już był socjalistą, potem podlizywał się księżom, a teraz ogłasza się za piastowca, to każdemu to wystarczyć powinno za dowód, co on wart. Zażalenie przedłożymy Ministerstwu spraw wojskowych. To być nie może, aby taki pan, udając bohatera zgłaszał się do wojska, a potem zamiast iść na front, wykrecał się z szeregów do agitacji, w gruncie rzeczy — jak pisze — partyjnej. Takie indywidua trzeba tępić bezwzględnie. Skarb państwa nie jest na opłacanie partyjnych agitatorów, dekujących się przed frontem.

Prenumeratę zapłacił: Miga Walter 3 dolary, Kubaśka Tomasz 2 dol., Gałuszka Jan dla Modliszewskiego 2 dol., Trojnaeki Paweł 2 dol., i 2 dol. dla Łukasika. **Hajduk Antoni** dla Śięka Ant. i Liszki Leona 2 dol., **Naróg Jan** 1 dol., **Heck Anna** 5 dol., **Woźniak Jan** 2 dol., **Smola Michał** awizowane 8 dol. przez kons. polski w N. Jorku dla Wojarza, Wołak, Urbana i Kopeckiego jeszcze nie nadeszły, lecz zapewne nadejdą niebawem — o czym doniesiemy na tem miejscu. **Bania Stanisław** 2 dol. nadeszły w kwietniu i odąd posyłamy regularnie. **Stopa Izidor:** List z 2 dol. nadszedł dopiero 12 lipca i od tego czasu regularnie posyłamy „Przyjaciela”.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca:

młocarnie ręczne z 2 kołami zamachowemi,
kieraty jedno i dwukonne kryte,
słynne młocarnie Wichterlego 1 MR 18,
kompletne garnitury młocarniane z pasami jedrnostórkzanymi, wszelkie inne maszyny rolnicze
UWAGA! Z powodu braku sił biurowych cenników nie wysyła się, trzeba zaraz zamówić i zaatek posłać.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Stapiński.

Baczność!

To od bardzo dawna znane biuro okrętowe rozpoczęło znowu swój ruch do północnej i południowej

Ameryki i Kanady

największymi angielskimi okrętami!

Więc jeżeli ktoś sobie dobrą, prędką i wygodną podróż życzy, ten niech się uda z pełnem zaufaniem pod adresem:

„Główne biuro okrętowe”

36 langa Neuwstr. 36
ANTWERPIA (Belgien)

4—10

FOLWARK

pod Warszawą, przy kolei, 57 morgów ornego pola: rola pszenna i żytnia; zabudowania, maszyny, inwentarz żywy, zbiory z połowy za cenę 1½ miliona marek, ewentualnie w dolarach.

Wiadomości listowne na adres: Warszawa, Kredytowa 6, dozorca domu.

BRACIA WŁOSCianie!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.